№ 41. Kraków 20. Lutego — Piątek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 455.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Korrespondencya Czasu.

Z Poznańskiego 17 lutego.

)(Z odebranych kilku listów już po wysłaniu ostatniéj mojéj korespondencyi, widzę jak trudno bez organu krajowego zdawać sprawę z okoliczności prowincyi naszéj dotyczących. Ważne przedmioty pominąć, a lżejsze dotknąć co chwila się zdarzy. Niema bowiem owego źwierciadła, w którémby ogół interesów Księstwa, mniéj lub więcéj dokładnie, mniéj lub więcéj prawdziwie, ale zawsze w formie pewnéj całości się przedstawiał. Popadłem przeto w błąd wskazany, i poprawić go pośpieszam.

Mówiłem o przyszłéj Izbie parów, a pominąłem teraźniejszą Izbę II, w któréj ważna w kole posłów zaszła odmiana. Dotąd jak wam wiadomo frakcya polska nie reprezentowała zasady tylko interes narodowości. Ztąd owe dziwne wypadki w Izbie, gdzie nieraz od głosów polskich najważniejsze zawisły sprawy. Sposób ten postępowania posłów naszych zgadzał się z opinią dziennika waszego, o ile sobie przypominam, wyraziliście to zdanie odpowiadając w roku przeszłym *Nowo-Pruskiéj Gazecie*. Lecz aby na stanowisku tém utrzymać godność i zachować powagę, co większa, aby co znaczyć można, jednomyślności koniecznie potrzeba. Była też dotąd zgoda w kółku polskiém i to do tego stopnia, iż nieraz zdarzyło mi się słyszeć będąc przytomny obradom Izby II, jak w nominalnem głosowaniu skoro pierwszy z alfabetu poseł polski zdanie swoje powiedział natychmiast biegały głosy: *Die Polen stimmen für oder dagegen* i stronnictwa na mocy jednego *Ja* lub *Nein* wszystkie głosy polskie na tę lub ową rachowali stronę. W tym względzie nieraz już niemieccy deputowani, Polakom zupełnie przeciwni, oddawali im sprawiedliwość.

Owóż więc zgoda ta, ta piękna jednomyślność nadwerężoną została przez pana Miszewskiego posła gnieznieńskiego. Pan Miszewski kandydat opozycyi w Księstwie i członek jéj od lat wielu i to skrajny, przeszedł w Gnieznie na wyborach, jako *kandydat liberalny* na przeciw pana Franciszka Żółtowskiego. Używam tych wyrazów w braku innych dla wskazania odcieni przy wyborach.— Przybywszy do Berlina pan Miszewski zasiadł na ostatecznéj prawicy obok pana naczelnego prezesa Puttkamera, i z nim głosuje naprzeciw polskim deputowanym. Nie idzie tu, mówić nawet nie potrzebuję, że pan Miszewski głosuje z panem Puttkamerem, bo ze stanowiska frakcyi polskiéj wypada, że nieraz wszyscy Polacy z panem Puttkamerem głosują, ale idzie o to, iż to jest pierwszy przykład niezgody w deputacyi polskiéj na sejmie berlińskim. Nie chcemy tu wchodzić w powody, jakie skłonić mogły pana Miszewskiego do podobnego kroku, zwłaszcza, że anomalia między jego zasadami a stanowiskiem, jakie zajął, nie pozwala nam żadnych w téj mierze domysłów, powiemy tylko, że sposób usprawiedliwienia się jego przed kolegami, jest zdaniem naszém dla niego niebezpiecznym, dla deputacyi Księstwa niewystarczającym, a dla interesu prowincyi jak najszkodliwszym. Mamy nadzieję, że pan Miszewski wkrótce przekona się, że postępowanie jego wbrew przeciwne opinii większości, nie jest drogą, na któréj godność deputacyi poznańskiéj i interesa prowincyi utrzymane być mogą.

Donoszą z Berlina, że pan Eugeniusz Breza, były redaktor *Przyjaciela Chłopów*, z którego nieraz czytelnikom waszym dawaliście wyjątki, postradał miejsce swoje w ministeryum. Nie było ono znaczne, ale dość piękna przywiązana była do niego pensya.

Co do naszéj prowincyi wybory, jakie w powiatach ultra-liberalnych wypadają, jak np. wybor w Krotoszynie (powiatów Odolanowskiego, Ostrzeszowskiego i Krotoszyńskiego) członka do komitetu landszafty coraz więcéj dowodzą, jak wielkiem jest złem, że ludzie umiarkowani krytykują, ale nic nie robią, płaczą nad tém co się dzieje, ale ręki do rzeczy nie przyłożą, na wybory nie jeżdżą, od urzędów się usuwają, zamiast się po nie posuwać: że kierunek, zresztą opinii czynnéj zostaje w rękach ludzi najzacniejszych i najoświeceńszych, ale chorujących, że tak powiemy, na średnią drogę, na *juste milieu*, którzy dla zgody poświęcają zasady, i kandydatów je reprezentujących dla ludzi półśrodkowych, w których ręku potem wszystko marnieje. To ciągłe oglądania się nie już na opinią, ale nawet na *qu'en dira-t-on*, na zdania téj lub owéj koteryi, ba nawet na zdanie pojedynczej, jest jedną z głównych przeszkód, dla których wszelkie usiłowania w interesie nawet materyalnym prowincyi, tak ogromnego doznają oporu. Zbyteczna oględność nie sprowadza wcale do zgody, ale do rozprzężenia opinii i zachwiania koniecznych zasad i nie wzmacnia prowincyi, ale czyni ciągle wahającą, a każdy jéj krok nie przedstawia jako konsekwencyą, ale jako przypadek. *Uda się — nie uda się* — o to jest w końcu sąd, jaki wyrzec jedynie można o każdym zamiarze w naszéj prowincyi; *stanie się* wymówić można rzadko — prawie nigdy. Jak w obec dzisiejszego kierunku polityki ogólnéj tak stanowczego w działaniu, postępowanie które pokrótce określiłem jest słabem, samo z siebie wypada.

Ponieważ o kierunku ogólnym polityki wspomniałem, który od 1848 tak zupełnie się zmienił, dodać muszę uwagę, że zmiana ta w stanowisku ludzi niemniéj wyraźnie się odbija. Dowodzi tego nominacya na szambelana pana Alfonsa Taczanowskiego. Pan Taczanowski zasiadał 1848 r. w Zgromadzeniu Narodowem berlińskiem, głosował za odmówieniem podatków (Steuerverweigerung) a następnie był mecenasem dziennika polskiego wydawanego przez pana Libelta.

W końcu jeszcze jedną winienem wam donieść wiadomość. W jednym liberalnym powiecie zawiązano towarzystwo agronomiczne. Statut podpisało trzydziestu Polaków. W nim język niemiecki przyjęty za urzędowy, a jeden z §§ tak brzmi: *Die polnischen Zeitschriften werden geduldet.*

Wiedeń 18 lutego.

ω Do kilku słów, które wam wczoraj przesłałem nad przyszłą organizacyą rozmaitych prowincyi, dodać dziś mogę, że i prace tyczące się organizacyi Węgier znacznie się posunęły naprzód. Mówią z pewnością, że powrót do dawnego podziału kraju na komitaty, i ustalenie pewnéj rady przy cywilnym rządzcy, są główną tego dzieła podstawą. Kwestya języka w sprawach publicznych ma być bardzo trudną do rozwiązania.

Wojska z Holsztynu wracają; piechota drogami żelaznemi, kawalerya i artylerya ze sztabem przez Hannower, Brunświck, Saksonią do Czech, drogą pocztową.

Bal miejski dany wczoraj w *Redouten-Saal* był bez wątpienia najświetniejszym z publicznych tego rodzaju zabaw. Biletów rozkupionych było przeszło 3,000. Prócz tego nie mało zaproszeń. Ubiory dam, zwłaszcza żon i córek jubilerów błyszczały brylantami i drogiemi kamieniami.— Biedne te panie były jak na wystawie. Powiadają, że tańczyły tylko z właścicielami lub poufnemi stróżami wywieszonych na nich i zaasekurowanych w tém gronie skarbów. Wynalazek ten miał oprócz tego zasługę żyjącego, tu i owdzie powabnego afiszu. Inne stroje w porównaniu z tymi wyglądały naturalnie ubogo, ale bez wątpienia po większéj przynajmniéj części gustowniéj. Bal trwał aż do 5éj. J. C. M. zaszczycił go swoją obecnością aż do 11éj, poczem udał się Najjaś. Pan z Arcyksiążętami na bal w przyległym domu u markiza Pallavicini, gdzie przepędził noc całą.

Berlin 17 lutego.

† Izba pierwsza przyjęła znów na wczorajszém posie-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

POSIEDZENIE AKADEMII FRANCUSKIÉJ

MOWY

Montalemberta i Guizota.

Świetna to uroczystość akademiczna, gdy tacy dwaj ludzie jak Montalembert i Guizot występują obok siebie, co zaś nierównie czyni ją ważniejszą, to wzgląd na czas i okoliczności, albowiem oba ci mężowie, należący do najświetniejszych ozdób trybuny francuskiéj, teraz w tym przybytku nauk, występują jeszcze jakoby ostatni jéj reprezentanci. Osobliwsze losu zrządzenie! Guizot ostatni minister Ludwika Filipa, któremu od lat czterech wypadki zamknęły wstęp na mównicę, pojawia się tu w roli umiarkowanéj, wolnomyślnéj opozycyi. — Obie mowy stósownie do akademicznego zwyczaju krążyły około życiorysu pana Droz, pisarza miernych zdolności, już prawie zapomnianego w literaturze, aczkolwiek był w poczcie owych czterdziestu „nieśmiertelnych“ — Jego to krzesło zajmując pan Montalembert — wziął jakby za tło życie poprzednika i na niém dopiero utkał polityczne wyznanie swéj wiary co do wypadków 1789 r. i późniejszych następstw. Z tego powodu odnosi się szczególniéj do historyi Ludwika XVI., napisanéj przez p. Droz. Dawniejsze bowiem jego książki noszące silne rewolucyjne piętno, pełne ubóstwienia dla Russa i Kondylaka, pełne wycieczek i deklamacyj przeciw królom, papieżom i mnichom, urzędowy chwalca mieni być grzechami młodości; zatrzymując się zaś tylko mimochodem nad jego filozoficznemi pismami (Essais sur l'art d'être heureux itd.) przechodzi do owego historycznego dzieła, stawiając takie pytanie: Czyli wielkie Zgromadzenie z r. 1789, które miało Francyą z wszystkich niemocy wyleczyć, mądrze i sumiennie spełniło swoje posłannictwo? — Na to odpowiada, że bynajmniéj nieodpowiedziało położonemu w sobie zaufaniu. Zamiast bowiem usuwać nadużycia, czego każdy, sam nawet król widział potrzebę, zamiast wprowadzać konieczne i słuszne zmiany, jak równość w obec prawa, jak zniesienie oburzających przywilejów, równy rozdział podatków, wolność wyznań, reformę zakonów i organizacyi kościelnéj — słowem wielkie Zgromadzenie zamiast szczepić trwałą i czystą wolność, rewolucyę, często tak zbawienną narodom, wzięło za jedno z metodycznem burzeniem; i zamieniło ją w ustawną wojnę przeciw wszelkiemu porządkowi i powadze; dawne niesprawiedliwości zastąpiło nowemi zbrodniami i nadużyciami; sztuczne zaś twory scholastyki stronnictw, bez korzeni i godności, zmienne jak namiętność i jałowe jak pycha, ochrzciło mianem konstytucyi, a usiłując do swoich teoryj i doświadczeń nowy sobie lud stworzyć, wszystkie narodowe wspomnienia zamordowało na ołtarzu bożyszcza nowości, jakby to cała przeszłość tysiąca dwiestu lat była hańbą dla Francyi, a cały ten naród tłumem nędznych niewolników. — W dalszém rozwijaniu tego systematu, prześladowano nierówność w każdéj postaci; obudzono ambicye, niemogąc je nasycić; rozdrażniono, wywołano wszystkie żądze, i odjęto sobie moc stłumienia ich; zamordowano jedno z uczuć opiekujących się każdém społeczeństwem, to jest szczęście zostawania na swojém miejscu, niewychodzenia ze swego stanu; obiecano więcéj niż było można dotrzymać; stworzono nierozwiązalną zagadkę, zagadkę dwóch przeciwnych sobie zbrojnych obozów: właścicieli i proletaryuszów.

P. Montalembert nieomieszkał zaczepić i teraźniejszości; jednakże przymówki jego dość mocno są osłonięte, i nie tak częste, jakby się spodziewać należało. W następującém miejscu łatwo namacać czego chce mówca: „Zgromadzenie prawodawcze — powiada on — przekazało światu zgubny przykład; patrzyliśmy nań i osądzili w skutkach. Do czasów Zgromadzenia jeżeli była konfiskata majątków, to jedynie jako rodzaj kary. Ono dopiero pierwsze użyło go jako środek pomnożenia skarbu i jako zasadę publicznego dobra. Ogłaszając, że państwo ma prawo do własności kościoła, wszczepiło w nasze instytucye i w nasze wyobrażenia zarody komunizmu. Każdy argument mówców owoczesnych wymierzony przeciw mnichom i biskupom, znalazł zastósowanie za dni naszych do kapitalistów i posiadaczy dóbr ziemskich. Otwórzcie *Monitora*, zmieńcie nazwiska i daty, a znajdziecie pierwszą edycyą owych doktryn napełniających dziś trwogą całą Europę.“

W ogóle sąd mowcy można sprowadzić do wniosku, że Zgromadzenie ustawodawcze niepołożyło gruntownych zasad, że całe jego dzieło nacechowane piętném bezpłodności. Rok bowiem 1789 nie był erą wolności, lecz rewolucyi, i to jeszcze nie rewolucyi coby przeminęła jak burza, lecz wziętéj za zasadę, dogmat, bożyszcze. Dla tego też dwaj najsławniejsi bohatyrowie wolności Washington i Mirabeau odwrócili się od niéj na końcu; Mirabeau rozpaczał prawie, widząc, jak imie swe związał z dziełem zniszczenia, i ostatki sił wytężył, aby odrodzenie się władzy królewskiéj przygotować. Wspomnienie tego trybuna ludu, przypomina mu Maryę Antoninę, o któréj Mirabeau wyrzekł: „Król ma tylko jednego człowieka, a tym jest żona jego.“ Wieszczym duchem przepowiada p. Montalembert, iż niedalekim jest dzień skruchy, kiedy przetrą się oczy, i najmniejsze dziecko wzniesie w swém sercu ołtarz téj koronowanéj męczennicy. Przechodząc potém na ulubione swoje religijne pole, do czego znalazł powód w ostatniém dziele p. Droz: *Pensées sur le christianisme*, opowiada, jak arcybiskup Affre

dzeniu dwa wnioski posłów, Zandera i Alvenslebena, zmieniające artykuły 62gi i 99ty ustawy konstytucyjnéj w przedmiocie budżetu. Zmieniona osnowa brzmi: „Wszystkie dochody i rozchody państwa, muszą być naprzód oznaczone i na etat budżetowy wniesione. Etat rozchodów dzieli się na *zwyczajny*, który wydatki na stałę potrzeby państwa obejmuje, i na *nadzwyczajny*. Etat zwyczajny, który przyszła legislatura przez prawo ustanowi, może być tylko *za zgodą rządu i obu Izb* odmieniony; dopóki zgoda ta nie nastąpi, rząd jest upoważniony czynić dalsze wydatki wedle raz przyjętego etatu. Zmiany w dochodach i zwyczajnych rozchodach w ciągu roku zachodzące lub za konieczne uznane, rząd *corocznie* przedstawia a prawo je ustanawia. Etat zwyczajnych rozchodów rząd tylko co *trzy* lata Izbom przedstawia. Etat *nadzwyczajnych* rozchodów ustanawia się *corocznie* przez prawo“. Osnowa tu przytoczona niepotrzebuje komentarza. Jeżeli ją i druga Izba przyjmie bez zmiany, co nie jest niepodobném do prawdy; prawo kontrolowania rozchodów, jedyne które się jeszcze z prawa wotowania budżetu Izbom pozostało, będzie ad minimum ograniczone, a rząd mieć będzie cały budżet w swéj mocy. Obrady z tego względu toczone opuszczam. Gdzie kwestya naprzód zasądzona, dyskusya staje się czczą formalnością.

Kwestya przyszłéj Izby parów, przyjdzie zapewne jeszcze w bieżącym tygodniu na stół. W komisyi obrady skończone, sprawozdawcą obrany poseł Dr. v. Zander, prezydent sądu apelacyjnego w Królewcu, który w pierwszéj Izbie odznacza się przed innymi manią rewizyi konstytucyjnéj. Bliższe sprawozdanie o saméj kwestyi, zostawiam do swego czasu. Druga Izba obraduje dziś nad wnioskiem Harkorta, dotyczącym zniesienia monopolu soli i otworzenia wolnéj konkurencyi w górnictwie solném. O rezultacie obrad następnie doniosę. Petycye dyssydentów i nowo-katolików, oraz kilku tutejszych księży, którzy domagają się przywrócenia kościołowi ewangielickiemu zupełnéj niezawisłości, nieznajdują w Izbach należytego poparcia. Obie Izby pomijają je regularnie przejściem do prostego porządku dziennego. Od czasu kategorycznego oświadczenia ministra oświecenia jeszcze w przeszłéj sesyi, że wszystkie kościelne i religijne kwestye należą do kompetencyi naczelnéj Rady kościelnéj, (Kirchenrath), która, tak jak kapituły katolickie, ma i udzielne stanowisko, i stanowczy głos; Izby kwestyami podobnemi się nie zajmują, przezco niekompetencyi swojej w tym względzie faktycznie dowodzą. Gdzie zatém wolne gminy dyssydentów nie będą mogły wedle dawniejszych przepisów względem wolności wyznania poprzeć sądownie mniemanych praw swoich, niepozostanie im nic innego, jak albo wrócić na łono katolickiego lub ewangelickiego kościoła, albo żyć indywidualnie bez spółeczności kościelnej, przy ciągłéj stracie znacznéj części praw obywatelskich. Kwestye te pociągną jeszcze za sobą niejedno wzburzenie, bo dyssydenci całego kraju, których liczba jest niemała, postanowili połączonemi siłami praw swych dochodzić, a nasamprzód oczyścić się publicznie z zarzutu, jakoby pod płaszczem religii ukrywali cele polityczne. Indagacya rozpoczęła się już w Wrocławiu; rozciągnie się zapewne i na inne miejsca, w których gminy dyssydenckie są liczniejsze.

Obudziła tu niejaką ciekawość, albo raczéj śmiech, nowa wiadomość nadchodząca z Belgii, że rząd francuski ma zamiar przedsięwziąć inwazyą do tego kraju, i że przybycie księcia de Ligne, który tutejszemu królowi przywiózł własnoręczny list od króla Leopolda, ma przedmiot ten mieć na względzie. Francuska blaga p. Fialin de Persigny, który na wszystkich granicach Francyi wystawia baboki dla sąsiadów. Risum teneatis.

Przegląd Polityczny.

Gaz. Augsburgska odwołuje podaną przez siebie dniem wprzódy wiadomość (umieszczoną w wczorajszym Przeglądzie *Czasu*), o załatwieniu sprawy floty niemieckiéj, i powiada, że posiedzenie które w tym przedmiocie dopiéro się miało odbyć 24go b. m., odbyło się 13go. *Gaz. Pruska* która doniosła już wczoraj, iż rezultat tego posiedzenia jej niewiadomy, nastręcza chyba ten wniosek, iż rezultat ten nieodpowiada życzeniom rządu pruskiego; dziennik ten bowiem niemógł tego niewiedzieć, o czém pełnomocnik pruski doniósł zapewne z Frankfurtu rządowi swojemu.

W Izbie wyższéj w Berlinie, rozpoczęły się debaty nad prawem o ordynacyi gminnéj powiatowéj itd.

— Zapowiedziana już dawniéj interpelacya w sejmie duńskim deput. Monrada, nastąpiła wprawdzie niezadowolniwszy ani interpellanta i jego stronników, ani też zaspokoiwszy ministeryum pod względem opozycyi, jakiej niezawodnie oczekiwać może. Pismo królewskie z d. 28 stycznia będzie długich sporów powodem, a te się dopiéro zaczęły i skończą albo zwycięztwem Izb i ustąpieniem gabinetu, albo rozwiązaniem sejmu.

— Paryzki *Monitor* zaprzecza wszystkim pogłoskom, jakie od kilku dni obiegały o bliskich zmianach w ministeryum. Mimo to wszakże, zdaje się, że minister wojny jen. de Saint Arnaud, wysłany będzie do Algieryi i obejmie dowództwo nad wyprawą do Kabylii, a może i przeciw Marokko, które przygotowuje się do wojny i wspiera Kabylów potajemnie. W takim razie marszałek Vaillant zastąpiłby jenerała Saint Arnaud w ministerstwie.

W sprawie wyborów nic niema nowego; w zupełnym braku komitetów wyborczych i wszelkich środków porozumienia się, przy wielkiéj nadto czynności, jaką rozwijają organa rządowe, kandydaci opozycyjni niewielkie mają szanse wyboru.

— Wiadomości z Madrytu dochodzą do 9go lutego. Królowa wróciła do zupełnego zdrowia. Ciało uduszonego *garottą* królobójcy Merina, spalone zostało na publicznym smętarzu.

Kraków 19 lutego. Dziś danym był obiad dla delegowanych z Izby handlowéj i Rady miejskiéj do Wiednia w interesach miasta naszego, a mianowicie pp. Kirchmajera prezesa Izby handlowéj, Leona Bochenka sekretarza tejże, i Wolffa radzcy miejskiego. W zgromadzeniu liczącém około 70 osób, znajdowali się zaproszeni: JKs. Biskup administrator dyecezyi, Jenerał dowodzący, Naczelnik Komisyi gubernialnéj i naczelnicy innych władz tutejszych. W czasie obiadu przygrywała muzyka, a po wniesieniu przez JKs. Biskupa zdrowia N. Pana, wnoszono następnie toasty za zdrowie naczelników władz cywilnych i wojskowych i delegatów, na których cześć obiad był danym. Przy tym toaście ofiarowano p. Prezesowi Izby handlowéj puhar srebrny wyzłacany z napisem, jako uznanie usług miastu poniesionych, a p. Darowski Vice-prezes Towarzystwa agronomicznego, miał przemowę, w któréj przypomniał, iż p. Kirchmajer z okazyi zawartego niegdyś z Królestwem Polskiém traktatu o dostawę soli, otrzymał już był od ówczesnéj Izby reprezentantów pierścień, wraz z zaszczytném podziękowaniem za położone w téj sprawie starania. P. Kirchmajer przyjmując dar ten, oświadczył wdzięczność swoją za ten nowy dowód uznania usług swoich tutejszemu miastu, a zarazem gotowość do niesienia ich nadal w każdéj potrzebie. Obiad ten zakończył toast, wniesiony przez p. Feldmarszałka-porucznika za pomyślność obywateli miasta.

Lwów 14 lutego. Głównym przedmiotem rozpraw na drugiém wczoraj posiedzeniu Towarzystwa gospodarskiego był projekt, przeprowadzenia zakładu gospodarskiego, stosownie do planu umieszczonego w t. IX. rozpraw Tow. gosp. a reskryptem ministeryalnym z d. 24 czerwca 1851 r. do l. 8654 zatwierdzonego.

Przed rozpoczęciem tak ważnego przedmiotu załatwiono wprzódy sprawy bieżące z dnia poprzedzającego. Nowo mianowany stałym sekretarzem Tow. gosp. pan Przyłęcki, odczytał imiona świeżo przyjętych 48 członków czynnych i 3ch korespondujących, których obrała komisya wyznaczona z polecenia zgromadzonego Towarzystwa łącznie z komitetem na sesyi wieczornéj dniem wprzódy u p. prezesa. Poczem osobna komisya, któréj poleceniem było sprawdzić nowego wynalazku sposób JW. hr. Adama Zamojskiego budowania pieców, zdała jak najpochlebniejszą o nim sprawę, znajdując oprócz misternego układu rur i kanałów do rozprowadzenia ciepła służących, przedewszystkiem w tem bardzo szczęśliwy pomysł, że przyrządzona podwodna rura z zewnątrz dosyła ciągle palnego powietrza, które dostarczeniem gazu w sobie kwasorodnego roznieca płomień w ognisku, spiesznie spożywa materyał opałowy i tem samem ogranicza ulotność pary ogrzewczéj kominem. Poczem nastąpiła główna rozprawa

---

pozwolił je sobie przypisać, i jak na jego męczeńskim grobie, osiwiały akademik, złożył wieniec zaszczytny w dodatkowym artykule: *Aveux d'un philosophe chretien*, gdzie przekonywa się o prawdziwości zdania, które hr. de Maistre wyrzekł o rewolucyi francuskiéj: *Zaczęła się przeciw katolicyzmowi na korzyść demokracyi, a skończy się z korzyścią katolicyzmu, a ujmą demokracyi.*

Pięknem jest i godném uwagi, co mówi pod koniec o powołaniu ciała akademicznego. „Duch rewolucyjny, który wszędzie pokonywać należy, powinien być odpierany przez nas w dziedzinie literatury, stylu, języka. Zasłaniajmy spółeczeństwo przeciw zgubnemu panowaniu czczych frazesów. Pomścijcie się za nasz język codzień bezczeszczony świętokradzkiém użyciem wyrażeń, obrazów, symbolów pożyczanych z pisma ś. i ewanielii, i nadawaniem najświętszych nazwisk rzeczom najnikczemniejszym. Dobrzy autorowie niezdołają być rewolucyjnymi; jeżeli bowiem w młodości popadną w ten szał, umieją się zeń poprawić.“

W odpowiedzi swojéj p. Guizot towarzyszył nowemu akademikowi na religijne pole, lecz nieuczynił je nieprzystępném dla innych przekonań. Przypomniał on pierwszą swoją znajomość z p. Montalembertem; jak w 19-letnim młodzieńcu wracającym z Szwecyi, gdzie ojciec jego posłował — dostrzegł odrazu bujnego ducha i talent niepospolity, poważnego myśliciela z wymową pełną ognia i namiętności; jak znowu drogi ich w życiu publiczném rozbiegły się, czyniąc ich długi czas obcymi sobie, a nawet przeciwnikami — Montalembert bowiem zrodzony na łonie katolickiego kościoła, stał się jego gorliwym obrońcą, Guizot zaś wierny protestantyzmowi swych przodków, przytém czoło rady monarchii lipcowéj, kierownik polityki, któréj Montalembert był często przeciwnikiem, trzymał się słów Chrys.: „W domu ojca mojego każdy będzie pomieszczon“ — stąd wyrozumienie jego i niejako pobłażanie wiarom religijnym i politycznym drugich, mieściło się wygodnie obok własnéj jego wiary i spokoju sumienia. Bez nadwerężenia swego sposobu pojmowania spraw świata, dozwolił sobie zrobić wyznanie iż Francya oprócz Boga, winna jest monarchii i chrześciańskiemu kościołowi swoją cywilizacyę, bez nadwerężenia prawdy historycznéj pod względem obłędów i zbrodni rewolucyjnych; umiał on przeprowadzić delikatne porównanie między p. Droz a Montalembertem, pokazując jak pierwszy stopniowo kształcąc się w duchu stał się chrześcianinem, a drugi od kolebki znajdował się na téj drodze. Wszakże ciesząc się z harmonii wewnętrznéj w jakiéj wzrósł p. Montalembert, ostrzega go mowca o grożącém zkąd inąd niebezpieczeństwie. „Jako ognisty i prawowierny katolik, powiada on, snadno mogłeś popaść w obłęd tych, którzy czy to w skutek rutyny, czy systematycznego oddziaływania, radziby zrobić z katolickiego kościoła wyłącznego sprzymierzeńca władzy absolutnéj, stawiąc go zawsze jako wroga wszelkich świeckich wolności zdobytych trudem tylu pokoleń, które pomimo zboczeń swoich, zawsze nam pozostaną drogiemi. Ominąłeś szczęśliwie ten szkopuł, tak niebezpieczny dla umysłów szlachetnych i dla saméj nawet religii często zapoznanéj, i wystawianéj na najsroższe ciosy w chwili, gdy w jéj obronie stawano. Umiałeś lepiéj pojąć i swój czas i kościół jak tylu innych; wiesz o tém że jeżeli kościół jest naturalną podporą porządku i władzy spółecznéj, tedy również umie się stósować do różnych form rządu, do wielkich historycznych konieczności, i że kiedy potrzeba przyjmuje na siebie opiekę nad pięknemi wolnościami duszy i życia ludzkiego, rozwiniętemi mniéj więcéj, mniéj więcéj praktycznemi, lecz które raz przyjęte i wprowadzone w życie, stają się cywilnym honorem narodów. Wszakżeś i sam, był niezmordowanym obrońcą tych wolności, wolności kraju i wiary, przez co niemałą położyłeś zasługę w sprawie religii i jéj powagi nad narodami. Znowu w życiu politycznem groziła ci inna przepaść. Obcy rewolucyi 1830 r. i zwykle zajmujący miejsce w szeregach oppozycyi rządowéj, naraziłeś się na niebezpieczeństwo być uniesionym przez te prądy, i pomimo woli z żywéj oppozycyi znaleść się w niszczącéj wszystko nieprzyjaźni. Czułeś to położenie śliskie, i umiałeś wybrnąć z niego, zachowując się względem monarchy, który dla tego tylko rządził Francyą aby ją od anarchii ocalić, z całym szacunkiem, z całą oględnością, przeto też zachowanie się twoje, musi dziś miłe nasuwać ci wspomnienia.

Słowa te były dość wyraźne; niemniéj znaczącą jest myśl p. Guizota, gdy powiada, że swobodne rozwijanie się umysłu i spółeczeństwa ludzkiego, uważa za najżywotniejsze prawo akademii; poczém uczciwszy pamięć założyciela jéj Ryszeliego i Ludwika XIV., tak kończy: „Akademia aczkolwiek pamięć ich uświęcała, nigdy niepodawała w służalstwo myśli swoich, swoich nadziei, co się tyczy rządu i losu ojczyzny; niewzdycha ona ani za władzą absolutną, ani wygląda monarchii uniwersalnéj; ja zaś czuję się niejako w prawie twierdzić, że wolność sumienia jest dla niéj rzeczą świętą, i że nad odwołaniem nanteńskiego edyktu ubolewać nieprzestanie.“ — Cześć dla przeszłości, wzniesienie się do przyszłości; zachowawczość, obok swobód, potęga tradycyi i wielkość nadziei — oto dla dostojnego męża stanu cała zagadka dni naszych, która rozwiąże się, da Bóg dla Francyi szczęśliwie — albowiem duch pośród nas obok tylu poniżeń i ucisków, potrzebuje także się podnieść i być leczonym i równie jak spółeczeńskie ciało potrzebuje ratunku.

nad projektem zakładu gospodarskiego i zajmowała całe posiedzenie wczorajsze.

Zakład ten stanowić mają według planu dwie odrębne instytucye, pierwszą jest *szkoła rolnicza*, drugą *gospodarstwo wzorowe*, gdzieby uczeń nabyte z teoryi wiadomości mógł doświadczeniem stwierdzać, praktyką wyświecać, i to co wie do pospolitego użytku sposobić. I z tego względu założenie gospodarstwa wzorowego, główną jest rzeczą przy tym zakładzie. Szkoła sama, opatrzona hojnością daru J. C. K. Apost. Mości, (3000 złr. raz nazawsze; a rocznie dochodem po 2500 złr. przez 10 lat) i przy dochodach z opłaty szkolnéj od uczniów, mogłaby snadnie już być otwartą; ale bez przyrobu gospodarstwa nie może wróżyć pomyślnie, pokąd się nie wyposaży włością ziemską na któréj naukę rolniczą praktycznie odbywaćby mogła.

Ilu trudnościom, przeprowadzenie stosownego projektu ulegać mogło, wiadomo było Towarzystwu; z wdzięcznością zatem uznano usilność swego komitetu, gdy w imieniu jego W. Laskowski zdawał sprawę z kroków w téj mierze przedsięwziętych, i w końcu odczytał program przyzwolonéj przez W. Rządy subskrypcyi, a zostawionéj pod rostrząsnienie ogólnego zgromadzenia.

Program subskrypcyi uważa datki niżéj 25 złr. jako dary niezwrotne na gospodarczy instytut przeznaczone; zaś datki w ilości 25 złr. lub większe przez 25 podzielne, bierze za pożyczkę bezprocentową, która Towarzystwo wierzycielom z czystego dochodu po drugim roku zaprowadzenia gospodarstwa, losem zwracać rozpocznie.

Całe zgromadzenie bez wyjątku czuło i uznało niezbędną potrzebę przyczynienia się do składki na tak zbawienną dla kraju instytucyę, i za przykładem JExc. księdza arcybiskupa złożyło natychmiast 41 członków summę 4000 złr. bez mała; toczyła się tylko żwawa rozprawa o to, czyli uzbierany z subskrypcyi fundusz ma być obrócony na dzierżawę czyli na kupno włości. Chęci powszechne były pewnie za kupnem, gdyby funduszu starczyło — lecz ażeby cały zakład zwłoki nie doznał, głosowano większością w oczekiwaniu dziedzictwa, tymczasowo za dzierżawą.

Lwów 14 lutego. C. k. ministeryum wojny, w chęci podania sposobności właścicielom trudniącym się chowem koni, sprzedawać swą stadninę na skarb korzystnie samosób, z usunięciem pośrednictwa przekupniów i machlarzy, a przytem ażeby im ująć kosztów podróży i przeprowadzenia remonty, postanowiło reskryptem z 22go listopada 1851 r. l. 8067 wyznaczyć w każdym obwodzie po dwa i trzy miejsca, gdzie w pewnych dniach miesiąca i roku odbywać się będzie pokup remonty, a to z tem większą korzyścią dla właściciela koni, gdyż miejsca obrane po obwodach będąc w niewielkiéj odległości, stręczą właścicielowi sposobność samemu zająć się przedażą i zostawiają mu jeszcze obiór najdogodniejszego dnia jednego z oznaczonych kilku, w których dostawa odbywać się może. Miejsca i dnie ogłoszone zostaną w każdym obwodzie w najwłaściwszą porę. W obwodzie zaś Lwowskim wymienione są następujące:

Lwów d. 17 lutego; 2 i 16 marca; 20 i 27 kwietnia; 14 i 25 maja 1852.

Jaryczow dnia 20 lutego; 5 marca; 16 kwietnia; 21 maja.

Szczerzec 26 luteg ; 11 marca; 22 kwietnia i 27 maja r. b.

Assenterowanie we Lwowie odbywać się będzie przed c. k. kazarnią Ferdynanda I. na Grodeckiem; a warunki przepisane są następujące: koń musi być bez wady, a pod kierasyera mieć miar 15 i calów 2; pod dragona miar 15; do lekkiej kawaleryi miar 14 i calów 3. Remontę dla kierasyera płaci skarb po 160 złr. dla dragonii po 130 złr. a do lekkiéj kawaleryi po 118 złr. Wypłata za kwitem stęplowanym następuje bez zwłoki, a przedający oddaje konia bez okucia, bez plecionych uździenic i bez dwóch postronków jak przedtem bywało, nadto prócz stępla na kwit nikomu pod żadnym warunkiem nic płacić niema.

(G. L.)

Wiedeń 18 lutego. Pisma publiczne podały depeszę, którą lord Granville wystósował w d. 13go stycznia r. b. do posłów angielskich w Wiedniu, Petersburgu i Frankfurcie ze względu na reklamacye rządów kontynentalnych przeciw nadużyciom prawa gościnności ze strony wychodźców politycznych w Anglii bawiących. *Gazeta Wiedeńska* w części swojéj nieurzędowéj podaje inne jeszcze dokumenta ku lepszemu zrozumieniu téj korespondencyi dyplomatycznéj, a mianowicie: notę c. k. posła nadzwyczajnego przy dworze W. Brytanii hrabiego Buol-Schauenstein do pierwszego sekretarza stanu spraw zagr. wice-hrabiego Palmerstona z d. 9 grudnia 1851; pismo tego ostatniego do posła Stanów Zjednoczonych Jerzego Bancroft z d. 30 września 1848 służące jako dodatek do noty powyższéj, i instrukcyę ministra-prezydenta księcia Schwarzenberga do hrabiego Buol-Schauenstein z d. 4 lutego 1852. Dokumenta te później podamy.

— Na mocy najwyż. rozporządzenia z d. 25 listopada 1851 sąd najwyższy ustanowić się mający dla Królestw Chorwacyi i Słowenii nosić będzie nazwę Tabuli banalnéj i zostawać pod prezydencyą Bana, co wszakże w niczém nie zmienia wyłącznie sądowego powołania téj władzy i jéj samoistności jako Izby sądowéj.

— Dziennik *Austria* podaje ciekawe wiadomości o obrocie handlowym w cesarstwie w ciągu r. 1850, które obecnie wychodzą z druku z c. k. dyrekcyi statystyki administracyjnéj. Między r. 1847 i 1850 z powodu braku wiadomości o handlowym obrocie krajów wojną zagrożonych, nie masz wykazów statystycznych i dla tego rok 1847 wzięty jest jako porównawczy. Obrót handlowy celnego terytoryum cesarstwa wyjąwszy Dalmacyę wynosił wartości:

przywóz w r. 1847	—	127,997.200 złr.
wywóz „ „		112,208,300 „
obrót całkowity .	.	240,205,500 „
przywóz w r. 1850	—	158,955,400 złr.
wywóz „ „		104,847,500 „
obrót całkowity .	.	263,802,900 „

Przybytek zatem wynosi blisko 10%, co ze względu na chwiejące się stósunki pieniężne w świetnym jeszcze przedstawia się rezultacie. Wywóz który wynosił w roku 1847 46, 7% całkowitego obrotu zmniejszył się w roku 1850 na 39, 8%. *Austria* wszakże nie zważa na ważną okoliczność stósunek ten bardzo modyfikującą jeszcze na niekorzyść wywozu, iż wartość wywozu z r. 1850 reprezentowana tu przez summę blisko 105 milionów, była w saméj rzeczy niższą o całą różnicę agia na srebrnéj monecie; towar bowiem wywieziony wartał mniéj za granicą o całą różnicę między srebrem a papierową monetą. Tenże sam stósunek ma się i z przywozem.

— Spłata 5téj raty nowéj pożyczki dziś nastąpiła. Mówią, że w Wiedniu wszystkie spłaty uiszczone były na terminie; 6ta rata przypada na 1 kwietnia.

— Przy najwyższéj komendzie wojskowéj utworzoną została odrębna sekcya kierująca wszystkiemi wojskowemi zakładami naukowemi. Składają się one z 24 wyższych i niższych domów wychowania, 4 szkół kadetów, (z tych jedna ma być założona we Lwowie) i 4 akademij wojskowych. Nadto dla kształcenia nauczycieli założony będzie instytut pedagogiczny wojskowy i szkoła wojenna dla kształcenia oficerów inżynieryi i artylleryi.

— Najważniejsze warunki umowy na zjeździe tyczącym niemiecko-austryackich telegrafów są następujące: Tylko państwa niemieckie mogą być członkami związku telegraficznego, inne państwa mogą z nim zawierać zobopólne umowy i każde z państw Związku ma prawo ułatwiać zawarcie podobnych umów. Od 1 lipca r. b. utworzone będą stacye centralne telegraficzne w Wiedniu, Berlinie, München, Dreznie, Stuttgardzie, które w bezpośredniém ze sobą zostawać będą połączeniu. Żadna prywatna depesza nie może przenosić 100 słów. Depesze które każde z państw uzna jako rządowe, te za takowe poczytane będą w innych państwach. Depesze rządowe mają pierwszeństwo przed depeszami kolei żelaznych, a te znów przed prywatnemi. Każda depesza może być naraz na kilka adresów przesłana, a później rozesłaną na wiele innych punktów. Obliczenie zapłaty polega na taryfie któréj podstawą są 20, 50 lub 100 wyrazów. Co do odległości, depesza z 20 wyrazów kosztuje w odległości 10 mil 1 złr. austr. 1 złr. 12 kr. bawar. lub 20 sgr., opłata ta powiększa się o tę samą kwotę co mil 5. Depesze tylko samych telegrafów tyczące się są wolne od opłaty, depesze rządowe ulegają opłacie takiéj jak prywatne. Układ ten trwa po dzień 1 paźdz. 1853, a jeżeli wypowiedzianym nie będzie, i nadal. Co rok kongres telegraficzny zbierać się będzie celem zmian jakie za potrzebne uznane być mogą. W Austryi postanowienia te obowiązywać mają od 1 marca r. b. tak dla depesz w kraju jako i zagranicznych.

— W skutku bombardowania Temeszwaru zrządzono szkód w budynkach prywatnych podatkowi dochodowemu uległych bez mała na ½ mil złr. Podatek roczny od tych budynków wynosi przeszło 41,000 złr. na mocy dekretu ministeryum skarbu nastąpiły teraz uwolnienia od tego podatku razem w summie przeszło 110,000 złr.

— Sławne saliny w Siedmiogrodzie w Marosz-ujwar dotąd po zeszłorocznym wylewie wód są nieprzystępne, a wszelkie usiłowania dobycia z ich głębi wody, nie przyniosły rezultatu pomyślnego.

— W skutku podwyższenia cła od gałganów do fabrykacyi papieru, spodziewano się zniżenia cen papieru w kraju; wszakże zaledwie kilkanaście dni nowa taryfa obowiązuje, już się dopuszczono przemytnictwa gałganów w sposób niezwykły. Założono bowiem natychmiast młyny, które mielą gałgany i zbijają je w massę tekturową, którą zamiast tektury wywożą za granicę; tym sposobem w miejsce 4 złr. płacą 1 kr. od towaru który zaraz za granicą przerabianym bywa na papier.

Niemcy.

Berlin 17 lutego. *Gaz. Nowo Pruska* pisze, że delegacya z deputowanych Izby niższéj z W. Ks. Poznańskiego była u ministra handlu przypominając mu się z prośbą o budowę rychłą kolei od Poznania do Wrocławia. Minister zapewnił, że przygotowania do tego dzieła już rozpoczęto i kolej w przyszłym roku rozpoczętą będzie. *Gaz. Pruska* zaprzecza téj wieści a nawet przybyciu delegacyi do ministra.

— *Gaz. Kasselska* donosi z Kasselu 14go lutego: Dziś w nocy udało się trzymanemu w tutejszym zamku Dr. Kellner umknąć. Zdaje się iż tenże spuścił się na sznurze z murów wewnętrznych i do Fuldy się dostał. Wraz z nim uszedł stojący na warcie żołnierz gdyż mundur znaleziono nad brzegiem. Dr. Kellner redaktor pisma *Hornisse* długi czas był śledzony przez policyę po zajęciu militarném Hessyi i na granicy wreszcie schwytany został.

— *Gaz. Oldenburgska* zaprzecza wiadomości podanéj przez niektóre dzienniki, iż układ wrześniowy rozbił się o trudności stawiane przez rząd oldenburski, owszem utrzymuje, iż komissarz tamtejszy udał się do Hannoweru celem dalszego traktowania tego przedmiotu.

— Arcyks. Szczepan bawi od 12 lutego w Bücksburg, zkąd do Oldenburga wyjedzie, gdzie z okazyi zaślubin następcy tronu, uroczystości u dworu nie ustają.

— Najwyższa władza cywilna w Holsztynie ogłosiła na czas pobytu wojsk związkowych w tym kraju iż ktoby żołnierzy do ucieczki namawiał lub im był w tem pomocą, ulegnie karze więzienia od 1 roku do 10 lat. Rozporządzenie to datowane jest 12 lutego i ogłoszone w chwili odejścia „obcych związkowych wojsk“, wątpić zaś należy iżby atrybucyę tę zastósować chciano do spraw będących obecnie w dochodzeniu, lubo nie pierwszy to już raz prawa ogłoszone wstecz obowiązują.

— Z Hamburga donoszą iż jeden z dzienników półurzędowych w Stockholmie zaprzecza puszczonéj w Niemczech wieści o zamierzoném małżeństwie Bonapartego z księżniczką Eugenią szwedzką.

— P. Türkheim który w poselstwie austryackiem w Hannowerze zastąpić ma p. Wydenbrukha przybył już na miejsce przeznaczenia swego.

— *Koresp. Hamburgski* pisze o wymarszu wojsk z Holsztynu: Z pewnością słychać, że dyrekcya kolei berlińsko-hamburgskiéj otrzymała zawiadomienie tyczące się przesyłki wojsk ztąd do Wittenbergu. Wojska pruskie 18 i 19go lutego w liczbie 1800 i 120 koni. Wojska austryackie 20, 21 i 22go po 1200 ludzi w każdy dzień. Z Holsztynu przybyło już do Hamburga nieco wojsk austryackich. Chwalą je powszechnie z karności i dobrego prowadzenia się, a z drugiéj strony kwaterunek tamtejszy liczy się do najlepszych w Niemczech.

Francya.

Paryż 15 lutego. Oto jest, wedle półurzędowego dziennika *Patrie*, treść nowego prawa drukowego, którego ogłoszenie na jutro jest zapowiedziane:

Ktokolwiek chce wydawać dziennik lub pismo peryodyczne, musi być rodowitym lub naturalizowanym Francuzem i otrzymać uprzednie pozwolenie władzy. Przestępstwa drukowe podlegać będą juryzdykcyi poprawczéj, nie zaś jak dotąd sądom przysięgłych. Maximum kaucyi na dzienniki codzienne oznacza się na 50,000 franków. Stempel dziennikarski wynosić będzie 6 centimów, ale podniesiony będzie do 7 cent. dla numerów zawierających feilleton powieściowy. Zagraniczne dzienniki będą mogły przychodzić do Francyi za pozwoleniem rządu, ale podlegać będą temu samemu stemplowi co dzienniki krajowe. Prawo oznacza kary pieniężne za ogłaszanie w dziennikach fałszywych nowin lub niedokładnych sprawozdań z posiedzeń ciała prawodawczego albo sądów. Te kary zaspakajane być winny w przeciągn dni trzech. Jedno skazanie za zbrodnią lub dwa skazania za przestępstwo albo kontrawencyą drukową pociąga za sobą zawieszenie dziennika. Obowiązek podpisywania każdego w szczególności artykułu zostaje zniesiony. Księgarze obowiązani są uzyskać konsens na utrzymywanie księgarni.

— Kwestya wychodźców francuzkich w Szwajcaryi nie jest dotąd załatwiona. Rząd francuzki bardzo energiczne a nawet groźne uczynił w tym względzie reklamacye, a dotycząca nota odczytana w radzie federalnéj i poparta ustnemi naleganiami posła francuskiego, przeraziła rząd helweckiéj Rzpltéj. Starano się zapobiedz grożącéj burzy nakłaniając jenerała Dufour, poufałego przyjaciela Ludwika Napoleona, aby przyjął missyą w téj sprawie do Paryża, wszakże jenerał podjąć się jéj niechciał. Tymczasem nadeszły reklamacye w tym samym duchu ze strony Austryi i rząd federalny w trudniejsze jeszcze wprawiły położenie.

— Korespondent *Kolońskiéj Gazety* pisze z Paryża 13 b. m. „Mogę wam donieść wypadek w głębokiéj trzymany tu tajemnicy i którego żaden zapewne francuski dziennik nie ogłosi. Jeszcze przed

dwoma tygodniami doszła rządu wiadomość, że w korpusie oficerów jednego z pułków inżynieryi, zawiązało się sprzysiężenie na życie Ludwika Napoleona, na którego czele jest sam komendant. Czuwano odtąd ściśle nad spiskowymi i dowiedziano się wczoraj z pewnością, że projekt miał przyjść do skutku na balu u ministra wojny, na którym miał się znajdować prezydent. Policya przedsiewzięła cichaczem wszelkie środki ostrożności; L. Napoleon, aby zwieść spiskowych wyjechał wieczór z Tuilleryów, ale zamiast udać się na bal, pojechał do opery komicznéj, a tymczasem spiskowi w liczbie siedmiu bez najmniejszego hałasu przytrzymani zostali w salonach jenerała Saint-Arnaud. Policya tak zręcznie wzięła się do rzeczy, że nikt na balu niewiedział ani się nawet domyślał tego co zaszło; zdaje się, że spiskowi niebędą przed sądem stawieni, tylko w cichości do Kajenny deportowani.“

— W Lyceum *Louis-le Grand*, jednym z najznakomitszych zakładów naukowych paryskich, zbuntowali się uczniowie z powodu, jak mówią, złéj kuchni i ta studencka *emeuta* takie przybrała rozmiary, że musiano przyzwać pomocy wojskowéj dla jéj poskromienia. W skutku tego całe lyceum zostało rozpuszczone i 150 uczniów na zawsze wykluczono.

— Nieulega już wątpliwości, że dekreta konfiskacyjne zostaną utrzymane. Gdy jednak nie można odeprzeć bezwzględnie zaniesionych z tego powodu protestacyj, z których kilka jest bardzo energicznych i kategorycznych, postanowiono zatem, jak mówią, uczynić zadość reklamantom zapytując każdego w szczególności, co mu się ze spadku po Ludwiku Filipie należy? i dochodząc słuszności każdego pojedynczego żądania. Takie jedynie *złagodzenie* w wykonaniu dekretów o których mowa, jest nateraz przypuszczalne.

— List znanego socyalisty Hubera do prezydenta Rzpltéj, w którym prosi o ułaskawienie i podaje się niejako do dymissyi w charakterze swoim konspiratora, wielkie sprawił oburzenie w klassie roboczéj; czytano go chciwie po wszystkich warsztatach, a liczni w nich zwolennicy demokratyczno-socyalnéj republiki, głośno potępiają człowieka, który 17 lat strawiwszy na spiskowaniu i po więzieniach, teraz korzy się przed sprawcą zamachu 2go grudnia.

— Zdaje się, że wydane temi dniami przepisy o mundurach radców stanu i senatorów, będą powodem licznych reklamacyj. Mundur senatorski z niebieskiego aksamitu, i bogato złotem haftowany kosztować będzie około 2000 fr. co niejednemu wydaje się za drogo.

Anglia.

Londyn 14 lutego. Na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj p. Anstey interpellował lorda John Russel w tych słowach:

„Kilku duchownych anglikańskiego wyznania zostało wygnanych z krajów austryackich na rozkaz księcia Schwarzenberga, bez względu na prawa municypalne cesarstwa i stosunki międzynarodowe. Radbym wiedzieć czyli konstytucya austryacka z 1848 roku i prawa węgierskie niezabezpieczają wolności wyznań i czy rząd nasz niezażąda od Austryi zadośćuczynienia“.

Lord John Russel. „Prawda jest, że kilku missyonarzy szkockiego kościoła, którzy udali się do Węgier dla nawracania starozakonnych, zostali wygnani, chociaż w żadne niewdawali się polityczne agitacye. Prawa węgierskie i konstytucya austryacka 1848 r., orzekają wprawdzie wolność wyznań, jak to szlachetny mowca powiedział, ale prawa te są dzisiaj w zawieszeniu. Lord Granville pisał w tym interesie do posła Jéj K. Mości w Wiedniu, i mocne mam przekonanie, że osoby wydalone otrzymają zadośćuczynienie i wynagrodzenie strat materyalnych jakie w skutku tego wydalenia poniosły.“

— Dzisiejsza *Morning Chronicle* podaje ważną wiadomość, że postanowioném zostało ściągnienie do ciaśniny Kaletańskiéj potężnéj floty która krzyżować będzie między Spithead, Plymouth i Queenstown. Waleczny wiceadmirał Sir Thomas Cochrane, który ostatniemi laty odznaczył się w Chinach, ma objąć dowództwo nad tą flotą, która składać się będzie z najpiękniejszych okrętów angielskiéj marynarki, mianowicie: *Waterloo* o 120 działach, *Queen* o 116, *Neptun* o 120, *Saint George* o 120, *Niezdobyty* o 104, *Saint-Vincent* o 100, *Prince Regent*, *Rodney* i *London* o 92, i 11 fregat od 50 do 80 dział, oraz kilka wojennych parostatków. Wszystkie te okręta są już w drodze i na wiosnę mają stanąć w komplecie na miejscu przeznaczenia.

— Przerwa robót fabrycznych zaczyna chylić się ku końcowi. Stowarzyszenie fabrykantów machin ogłosiło, że wszystkich robotników, którzy podpiszą deklaracyą, że do tak zwanéj „Amalgamated Society“ należeć przestali, i na przyszłość należeć nie będą, napowrót przyjmą do swoich warsztatów. Wskutku tego 1600 robotników w Manchester a przeszło 400 w Londynie powróciło do fabryk i można się spodziewać że inni niebawem pójdą za ich przykładem, zwłaszcza że fundusz wsparcia „połączonego stowarzyszenia“ bliski jest wyczerpania.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 19go lutego. Dzień dzisiejszy, niegdyś hucznie obchodzony, przeminął dziś w cichości; nawet redutę zapowiedzianą zawczasu odwołano, i nie słychać, żeby po domach prywatnych obchodzona gdzie tłusty czwartek. O godzinie 10téj rzadko już gdzie błyskało w oknach światło, i to chyba albo lampa przy kołysce dziecka, albo dwie świece na preferansowym stoliku. I. w teatrze było również pusto, lubo nowa sztuczka „Parasol i żona“ powinny były znęcić więcéj widzów. Jest to krotochwila, któréj jedyną zaletą zabawna figura stroiciela fortepianów, ale téż ona wypełnia całą sztuczkę, a gra pana Linkowskiego podniosła jeszcze rolę tę o wiele. Tak serdecznego śmiechu nikt dawno już nie wywołał i polecamy tę farsę *nb.* przy grze pana Linkowskiego wszystkim hipokondrykom na lekarstwo. — Ładna a znana już komedya „Krzyżyk złoty,“ z przyjemnością da się widzieć parę razy w kursie, a pani Linkowska w roli Kasi grała z wielką naiwnością i uczuciem, a lubo rola jéj znacznie jest wyższą od roli narzeczonéj jéj brata, która się dostała pannie Targowskiéj, nie wypływa stąd wszakże następność, aby tę ostatnią oddać z takiém zaniedbaniem i martwością. Napróżnośmy upatrywali w narzeczonéj a potém żonie choćby iskry uczucia, choćby jakiéjkolwiek gry muskułów, choćby jednego niesztywnego stąpnięcia, i straciliśmy nadzieję, aby panna Targowska mogła być kiedyś artystką.

W dzisiejszém przedstawieniu niemiły zaszedł epizod. Młody człowiek D., cierpiący obłąkanie umysłu, który po wypuszczeniu go niedawno z domu obłąkanych, pojawia się wszędzie, gdzie tylko muzykę słyszy, dostał się niewiedzieć jakim sposobem do do miejsca na orkiestrę przeznaczonego, i zaraz po podniesieniu zasłony, powitał aktorów głośno po francusku, a potém kilkoma jeszcze wykrzyknikami przerwał ciszę. Po długiéj cichaczem prowadzonéj rozmowie, udało się urzędnikowi służbę pełniącemu wyprowadzić go, dawszy mu cygaro i zaprosiwszy go na szklankę herbaty, gdzie nagadać się będą mogli o Demostenesie, o którym obłąkany ciągle prawił.

— Wczoraj w nocy przybył tu koleją żelazną oddział wojska, w liczbie 1300 ludzi, który po dwudniowym pobycie udaje się daléj do Galicyi.

— Plany dalszéj odnowy Biblioteki uniwersyteckiéj, są już wykończone, wedle zmian przez Ministeryum nakazanych, a które głównie tyczą się kierunku schodów. W pierwiastkowym planie były dwa pod tym względem przedłożone projekta, w jednym z nich schody były prowadzone od środka dziedzińca, w drugim po obu jego stronach w kierunku przeciwległym. W projekcie zmienionym, schody zawarte będą w ustępie po za mieszkaniem Ś. Jana Kantego i oświecone jedném z okien frontowych. Z tego powodu nastąpić musi inny rozmiar okien, których będzie w części dotąd nieodnowionéj siedm w miejsce sześciu. Cała wszakże struktura zewnętrzna odpowiadać ma części już odnowionéj, a drzwi wchodowe ubrane będą w rzeźby, w pośród których umieści się tarcza z herbami dziś nad bramą wchodową stércząca. Plany zmienione wedle projektu w Wiedniu przyjętego, przesłane będą wkrótce Ministerstwu do potwierdzenia. Jest ich kilkanaście ogromnych tablic, bardzo pracowicie wyrobionych przez pana Majewskiego, budowniczego Uniwersytetu.

— W tych dniach umarł w Peszcie najstarszy z fortepianistów, 100-letni Eliasz Kurlaender, rodem z Królewca. Był on najpierwszym z nauczycieli muzyki, słynnego kompozytora Meyerbeera.

Przyjechali do Krakowa od dnia 18go do dnia 19go lutego: X. Rylski Jan z Dobrzechowa. Bobecki Leon, Żardecki Adolf b. podporucz. z Wiednia. Kothe Eugeni z Prus. Milewski Walenty z Bochni. Skarżyński Mieczysław z Lewniowy. Dotkowski Stanisław z Nowego Targu. Dębicka Celina hr. z Meszy szlacheckiéj. Schüll Wilhelm ze Lwowa. Lewińska Rozalia z Węgier.

Wyjechali. Stojowska Teofila do Chlebna. Straszewska Jadwiga do Bączal dolny. Lorenowicz Jan, Ligenza Wincenty do Tarnowa. Dąbski Włodzimierz do Krzyszkowic. Cielecki Włodzimierz, Winter Jan c. k. kapitan, Fürbach Franciszek c. k. porucznik, Lambert Adam c. k. porucznik, Reich Aleksander c. k. porucznik do Lwowa. Zdziński Aleksander do Wiednia. Cielecki Ferdynand do Polski. Kątski Antoni do Berlina. Paliszewski Leopold do Bydgoszczy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 19go lutego.* Metaliki 5-proc. $95\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $94\frac{11}{16}$. — Metaliki 4-proc. 76 — 4-proc. z 1850 r. $91\frac{7}{8}$. — 3-proc. $58\frac{3}{8}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 280. — Augsburg $124\frac{1}{8}$. — Londyn 12 22 kr. — Paryż $147\frac{1}{4}$. — Akcye Bankowe 1224. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1470 Pożyczka z r. 1851 lit. A $95\frac{7}{16}$. — *B.* 102.

Kurs krakowski z d. 19 lutego. Banknoty $86\frac{2}{3}$. — Pruski kurant 104. — Imperyały ros. 34 gr. 20. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 19 złp. gr. 20. — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $100\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. żądają $84\frac{3}{4}$ — dają 84. — Cwanc. stare $106\frac{1}{2}$ nowe $106\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z d. 14 lutego. Dukat holen. 5 złr. 45 kr. — Dukat ces. 5 złr. 48 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. — kr. 3 Rubel rosyjski 1 złr. $56\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 47 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 26 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 82 złr. 30 kr.

Kurs wiedeński z dnia 18go lutego. — Metaliki $95\frac{1}{8}$ — Nowa pożyczka $84\frac{5}{8}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1211. — Akcye Kolei żelazn. $150\frac{1}{2}$. — Agio od złota $30\frac{1}{2}$ od srebra $23\frac{7}{8}$.

Kurs wrocławski z dnia 18 lutego. Banknoty austryackie 83. — Listy zast. poznań. $103\frac{1}{2}$. nowe $94\frac{1}{2}$. — Listy zast. Król. Pols. $96\frac{1}{3}$ — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. $82\frac{1}{2}$. — Polski kurant $96\frac{1}{4}$.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

(688) C. K. NOTARYUSZ (3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Zawiadamiam Publiczność, iż na żądanie strony interesowanéj odbywać się będzie licytacya na książki w języku polskim w różnych gałęziach literatury w pojedyńczych egzemplarzach od dnia 23go lutego r. b. w każdym dniu, wyjąwszy święta, o godzinie 9téj zrana do 12téj z południa w domu pod L. 468 przy ulicy Śgo Jana za gotową monetę. — Kraków d. 16 lutego 1852 r.

(podp.) *Marcin Strzelbicki.*

Inseraty.

Offerte. Gegen Vergütung einer sehr guten Provision, werden tüchtige Leute zum Verkauf eines couranten Artikels, welcher sowohl in Städten als auch auf dem Lande Absatz findet, gesucht. — Kaufmännishe Kenntnisse sind nicht erforderlich. — Hierauf Reflektirende belieben ihre genaue Adresse in deutscher Sprache franco in der Exp. d. B. einzusenden. (691-1-2)

(685) **Radzca lekarski** (4)

Dr. Schmalz z Drezna

udzielać będzie radę do 21 do południa w Krakowie

cierpiącym

na słuch i mowę

w Hotelu Pollera od 10. do 2. godziny; — zaś 22. i 23. zabawi w **Rzeszowie**, od dnia 25. lutego przez kilka dni we **Lwowie** (Hotel de Russie.)

NASIONA

do sprzedania w Węgrzynowicach.

Buraków pastewnych ćwierć (garncy 8) $18\frac{3}{4}$ funt. wagi polskiéj po 6 złr. m. k.

Trawy miodowéj (holeus mollis) ćwierć 11 funt. wagi polskié po 3 złr. m. k.

Trawy Tymoteusza ćwierć $38\frac{3}{8}$ funt. wagi pols. po 10 złr. m. k. Opakowanie bezpłatne.

W mniejszych ilościach tylko nasienie buraków może być przesłane i to za pośrednictwem Sekretaryatu Towarzystwa Gospodarskiego Krakowskiego przy ulicy Szewskiéj N. 335 garniec po 50 kr. z dodatkiem po 3 kr. za opakowanie przy każdym garncu.

Nasienia Krwawniku (ahillea millefolium Schafgarbe) zupełnie wyczyszczonego, rośliny któréj sposób uprawy i użycia obszernie opisany w będącym już pod prassą Roczniku Towarzystwa, dostać można w dowolnych ilościach garniec po 2 złr. m. k. Garniec jeden zastępuje około 3 garncy nasienia koniczyny białéj i wystarcza w połączeniu z innemi nasionami jako mieszanka na obsiew pastwiska 4 do 5 morg wiedeńskich.

Listy frankowane przyjmują się z adresem P. Józef Zapalski w hotelu Pollera w Krakowie. (586—3-6)

(648) **HANDEL** (3-4)

Tytuniu Tureckiego

w najlepszych gatunkach i po cenach najumiarkowańszych poleca się Szanownéj publiczności.

Mysłowice 28 stycznia 1852.

Paweł Gieorgiewicz.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0° Reaumura	Stop. ciepła według Reaumura	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli s.	Kierunek wiatru i natężenie	Stan atmosfery	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. ciągu dnia od	do
19	2	26" 9''' 797	+ 1° 1	1''' 67	zachodni słaby	pochmurno	przed połud. śnieg		
„	10	„ 11 366	— 3 6	1 53	„ „	„		+ 1 1	— 3° 6
20	6	27 0 401	— 3 9	1 43	płł. wschod. „	„	po półn. zorza północna		

W DRUKARNI CZASU.